



tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Od blisko czterech wieków mieszkańcy Bogorii i okolicznych miejscowości wyprasali i nadal wyprasają łaski za wstawiennictwem Matki Bożej Pocieszenia. O wielu cudach, głównie o uzdrowieniach mówią kroniki. Dotychczas różne okoliczności historyczne uniemożliwiały koronację. Biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz zaprasza wszystkich wiernych na uroczystość koronacji Matki Bożej Pocieszenia, która odbędzie się 29 sierpnia. Więcej o historii i teraźniejszości bogoryjskiej parafii i cudownego wizerunku na stronach IV-V.

– Pyszny chlebek – stwierdził mały Jasio, jedząc pajdę chleba ze smalcem. Coś dla ciała, dla oka i dla ducha można było znaleźć na **XII już tarnobrzescim Jarmarku Dominikańskim**.

Maluchy oblegały stragany ze słodkościami i zabawkami, panie tradycyjnie już wyluskiwały co piękniejszą biżuterię, panowie zaś najchętniej spoglądali w stronę stoisk z „męskim” jedzeniem, czyli wyrobami wędliniarskimi oraz chlebem z ogromną ilością smalcu domowej roboty. Nie zabrakło również nieodłącznych kiszonych ogórków.

Przez dwa dni 7 i 8 sierpnia tarnobrzesci plac Bartosza Głowackiego zamienił się w ogromny plac targowy. Jarmark Dominikański, którego jednym z inicjatorów był o. Maciej Złonkiewicz OP, były przeor klasztoru ojców dominikanów w Tarnobrzegu, na dobre zagrościł w kalendarzu stałych imprez odbywających się w mieście.

Również w tym roku nie zabrakło występów artystycznych, umilających czas kupującym i wystawcom. Organizator – Tarnobrzesci Dom Kultury – zadbał o dużą różnorodność. Obok jednej z najbardziej utytułowanych kapeli naszego regionu – Jeżowian, wystąpili młodzi artyści ukraińscy, laureaci wielu konkursów międzynarodowych – śpiewaczka Maria Pawłowa, któ-



MARTA WOYNAROWSKA

Prawdziwi mężczyźni wiedzą, co jest dobre

rej towarzyszył bandurzysta Tima Starinkow. W nurt wschodnio-kresowych tradycji wpisała się również lwowska kapela podwórkowa TaJoj z Przemyśla. Gwiazdą jarmarku był jednak najbardziej polski Kubańczyk José Torres, który ze swoim zespołem Salsa Tropical rozgrzał wszystkich gorącymi rytmami salsy. **mw**

Ewa Wachowicz gotowała w Janowie Lubelskim tatarkę

Kaszowy zawrót głowy

Czternaście kulinarnych zagród oraz pokaz gotowania Ewy Wachowicz, III wicemiss konkursu Miss Świata, to największe atrakcje Festiwalu Kaszy Gryczaki 2010.

Festiwal, który w tym roku po raz pierwszy odbył się w parku Misztalem, rozpoczął się od wyboru króla Gryczaka VIII oraz królowej Żurawiny. Zostali nimi Jan Moskal i Małgorzata Kozyra. Przez cały czas trwania festiwalu oblegane były zagrody, w których próbowano lokalnych potraw, w tym takich smakołyków, jak gryczaki, jaglaki, wędzone ryby, swojskie wędliny oraz białe sery podsuszane. Degustowano również słynną janowską żurawinówkę oraz miody. Okazale prezentowały się stragan Katolickiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych ich Rodzin i Przyjaciół „Effatha”, gdzie serwowano między innymi

gryczaka słodkiego z miętą, oraz Dom Pomocy Społecznej „Barka”. Między straganami przygrywały kapele i popisywały się zespoły śpiewacze. Uczestnicy festiwalu

wzięli udział w licznych konkursach, w tym ubijania kaszy w stępie i ubijania maśla. Mocarze kaszowi konkurowali zaś w dzwiganu worków z kaszą. **ac**



ZDJEŃCIE ANDRZEJ CAPIGA

Król i królowa Kaszogrodu z PRAWYJ: Kulinarnym prezentacjom towarzyszyły pokazy ludowego rzemiosła



Myjnia dla pielgrzymów

DĄBROWICA. Specjalną myjnię dla pielgrzymów przygotowali strażacy z OSP w Dąbrowicy w gminie Ulanów. W ten sposób chcą ulżyć pątnikom w trudach marszruty. Do Częstochowy wraz ze stalowowską pielgrzymką wyruszyło ośmiu strażaków i sześć druhen

z młodzieżowej drużyny. Zabrali ze sobą wóz bojowy ciągnący myjnię. Stojak z 22 kranami jest podpinany do zbiornika wozu strażackiego. – Dzięki temu wody nie zabraknie nawet podczas postoju w szczerym polu – zapewniają druhowie. **ac**



Prawdziwa rozkosz dla ciała

Starosta zakreśli syreną

STALOWA WOLA. O 17.00, w godzinę wybuchu powstania warszawskiego, 63 biało-czerwone balony wypuszczone zostały w niebo spod krzyża w centrum Stalowej

Woli. Ręczną syreną kręcił starosta Wiesław Siembida. W mieście i w powiecie rozległy się syreny, zabłyły dzwony w kościołach. Podczas uroczystości pod wielkim stalowym krzyżem na skrzyżowaniu alei Jana Pawła II i Komisji Edukacji Narodowej odczytany został apel pamięci i odegrany hymn państwowy. Harcerze odcięli przymocowane do palika wielkie grono biało-czerwonych balonów, z przyczepionymi kartkami kalendarza, które symbolizowały dni powstania. Puszczony zostały „zakazane piosenki”. Każdy z uczestników otrzymał pamiątki związane z powstaniem – cukierki, karty powstańcze, naklejki, zakładki do książek i baloniki. **ac**



W powietrze poszybowało wielkie grono balonów

Dar serca

ULANÓW. 20 ton ziemniaków i zboża zebrali mieszkańcy gminy Ulanów. Była to odpowiedź na apel burmistrza miasta i gminy Ulanów – Stanisława Garbacza proszącego o pomoc dla rolników z Sokolnik w gminie Gorzyce, którzy ucierpieli podczas tegorocznej powodzi. Zbiórka trwała trzy dni i prowadzona była we wszystkich miejscowościach gminy. Jej mieszkańcy niezwykle hojnie obdar-

wali potrzebujących powodzian. Worki z płodami rolnymi zbierali strażacy i pracownicy urzędu sprzed posesji w każdej z miejscowości. W koordynację akcji zaangażowali się także sołtysi. Dary już trafiły do potrzebujących rolników z Sokolnik, a część z nich również do zakonu w Wielowsi, gdzie siostry codziennie wydają około 300 darmowych obiadów dla powodzian. **ac**

Nowodębianin na podium

NOWA DĘBA. Grzegorz Sudoł 30 lipca br. zdobył srebrny medal w chodzie na 50 km podczas 20. Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce rozgrywanych w Barcelonie. Dotychczas największymi sukcesami 32-latką było czwarte miejsce na Mistrzostwach Świata w Berlinie w 2009 r. Na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach (2004 r.) zajął siódmą pozycję, a w Pekinie (2008 r.) był dziewiąty. Grzegorz Sudoł jest również trzykrotnym mistrzem Polski w chodzie na 50 km (w 2002, 2007 i 2008 roku) oraz dwukrotnym mistrzem Polski w chodzie na 20 km (2008 i 2009). **lew**



Wicemistrz Europy Grzegorz Sudoł (po prawej) wraz z trenerem Julianem Ziębą i Kamilem Piórkiem (po lewej) podczas Mistrzostw Polski w Nowej Dębie

Smaczny jarmark



Komisja konkursowa kosztuje regionalne jadło

SŁOMIANA. Słomiany Jarmark Produktów Regionalnych zorganizowany został w Słomianej koło Stalowej Woli. Na stołach piętrzyło się jedzenie przygotowane przez kobiety z Radomyśla nad Sanem, z Lipy i Słomianej. Organizatorami przygotowanej po raz pierwszy imprezy były Stowarzyszenie Kobiet Słomianej oraz Forum Mieszkańców Wsi „SanŁęg” Lokalna Grupa Działania w Zaleszanach. Najbardziej paradne było stoisko Gminnego Zespołu Kulinarnego z Radomyśla nad Sanem. Oprócz wędlin ze słoja i chleba, były kotleciki z fasoli i kapusty, kotlety z czerwonego grochu, placek na trzon, ciasteczka babci Stasi, rogaliiki babuni, placek z blachy z uciaranym makiem, drożdżówki z jabłkiem czy paluszki chwałowickie z czerwonym barszczem. Komisja konkursowa pierwsze miejsce przyznała wyrobom ze Słomianej i Radomyśla nad Sanem, drugie zaś lipskiemu śmietanowcowi. **ac**



Mieszkańcy gminy Ulanów zebrali 20 ton płodów rolnych

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Święto naszej nadziei

Wzorem autentycznej wiary katolickiej jest Matka Jezusowa. Jest nie tylko pośredniczką, a więc kiedy trzeba prosić, prosimy: „z Synem swoim nas pojednaj”, „Pomnij, o Najmiłociwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby kto uciekając się do Ciebie”, został zawiedziony. Ale kto chce wierzyć po katolicku, musi wierzyć, tak jak Ona wierzyła. Matka Boska jest człowiekiem. Pan Jezus jest Bogiem i człowiekiem. A więc pierwszy kształt, przykład wiary jest w Niej. I dzisiaj przeżywamy święto, które mówi nam o tajemnicy Jej spełnionego, dokonanego życia, tak jak dojrzały owoc; dzisiaj święcimy owoce dojrzałe, owoce ścięte jako dar dla ołtarza. Życie ludzkie w swoim szczytowym osiągnięciu owocu ma być podobne do Jej życia. A to jest coś niesłychanego! W tytule, który określa dzisiejsze święto, jest w niebo wzięcie, *assumptio*. O Chrystusie mówimy, że w niebo wstąpił. Bóg swoją mocą dokonał cudu. Najpierw stał się człowiekiem, później mocą dynamizmu swojego Bóstwa, dynamizmu Boga wszechmogącego wyniósł człowieczeństwo do sfery właściwej Bogu. Żeby pokazać, że tak ma być z każdym, kto będzie Jego uczniem. I pierwszym człowiekiem, który dostąpił tego przywileju (tym samym ukazał Chrystus, jaki jest cel ludzkiego życia), jest Maryja. I dlatego pamiętajmy, że święto Wniebowstąpienia Chrystusa i Wniebowzięcia Maryi jest świętem naszej nadziei.

Będą szukać wsparcia w Polsce i za granicą

Długa fala

– Dary i pomoc napływają z terenu całej Polski, a także spoza granic naszego kraju – informuje ks. Bogusław Pitucha, dyrektor diecezjalnej Caritas.

Na terenach diecezji sandomierskiej dotkniętych powodzią diecezjalna Caritas prowadzi intensywną akcję pomocy poszkodowanym. W tych niełatwych chwilach wspierają ją inne organizacje i instytucje charytatywne, a także osoby prywatne.

– W ostatnich dniach przybył transport m.in. ubrań i środków czystości z Niemiec, zorganizowany przez panią Wessel, związaną z Sandomierzem – mówi ks. Bogusław Pitucha.

Pomoc poszkodowanym nie ogranicza się tylko do wsparcia w sytuacji kryzysowej, w jakiej ostatnio się znaleźli. – Nasze działania podzieliłbym na trzy etapy. Pierwszy etap to była pomoc doraźna. W momencie, gdy przysłała woda, Caritas pomagała w ewaku-

acji z terenów powodziowych, organizowała miejsca tymczasowego zamieszkania, pomoc żywnościową. Gdy woda opadła, nastąpił kolejny etap, polegający na usuwaniu szlamu, brudu, zniszczonego przez powódź sprzętu domowego. W tym etapie nasze działania kierowaliśmy przede wszystkim w stronę osób starszych, samotnych, niepełnosprawnych. Teraz przygotowujemy się do trzeciego etapu, polegającego na pomocy w wyposażaniu odremontowanych mieszkań, pomocy dzieciom i młodzieży uczącej się. Nie zapomnimy również o rolnikach – tłumaczy dyrektor Caritas.

Biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, mając na uwadze zniszczenia spowodowane powodzią i wynikający z nich dramat tysięcy ludzi, 20 lipca ustanowił Radę ds.



Rozładunek transportu darów dla powodziarzy

Realizacji Programu „Długa fala”. W ślad za nią zostaną powołane rady dekanalne i parafialne, które we współpracy z oddziałami Caritas będą wyznaczały kierunki wsparcia najbardziej potrzebującym.

– Pomoc długofalowa przewidziana jest na dwa lata – dodaje ks. Bogusław Pitucha.

Caritas Diecezji Sandomierskiej nadal apeluje o wszelką pomoc. Udostępniony został specjalny rachunek bankowy, na który można dokonywać wpłat: 81 1060 0076 0000 3200 0031 9541 z dopiskiem „Pomoc powodziarzom”. **tl**

Ambitny projekt w rytwiańskiej pustelni

Powstanie Galeria Kamedulska

W kolejny etap prac remontowo-konserwatorskich wkracza pokamedulska Pustelnia Złotego Lasu w Rytwianach.

Marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jakubas, dyrektor Pustelni Złotego Lasu ks. Wiesław Kowalewski oraz prezes Stowarzyszenia Miłośników Pustelni Złotego Lasu Adam Lubera podpisali 2 sierpnia preumowę do nowego projektu „Przeszłość dla przyszłości – Galeria Kamedulska w Pustelni Złotego Lasu”. – Inspiracją do utworzenia galerii było przekazanie do pustelni przez pana Jana Głaza prywatnych zbiorów papieskich, liczących ponad 5 tys. eksponatów – poinformował dyrektor pustelni ks. Wiesław Kowalewski. Projekt zakłada wykonanie szeregu prac w dawnym budynku Domu Braci Konwersów, gdzie zostanie utworzona galeria z muzeum, archiwum i biblioteką. Ponadto w ramach

przedsięwzięcia planowane jest odtworzenie i urządzenie ogrodów klasztornych z częścią warzywno-ogrodową, zielarską i rekreacyjną. Koncept będzie realizowany przy udziale środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007–2013. – Cieszy fakt, że to miejsce, tak cenne z punktu widzenia religijnego, historycznego i artystycznego, rozwija się i pięknieje we wspólnym wysiłku władz samorządowych i kościelnych, stając się równocześnie dużą atrakcją turystyczną rejonu – mówił marszałek Adam Jakubas.

Podpisana umowa to realizacja II etapu odnowy XVII-wiecznej, pokamedulskiej pustelni. W pierwszym etapie zrealizowano projekt „Wiedza, Terapia, Kontemplacja – Rytwiańskie Dziedzictwo Kulturowe Kamedułów”, dzięki któremu powstało Relaksacyjno-Kontemplacyjne Centrum Terapeutyczne SPeS. **tl**

Podpisanie preumowy w pustelni w Rytwianach



RELIGIA.

W niewielkiej parafii pw. Świętej Trójcy w Bogorii trwają **przygotowania do uroczystości koronacyjnych** słynącego wieloma łaskami wizerunku Matki Bożej Pocieszenia, przed którym każdego dnia wierni gromadzą się na wspólnej modlitwie.

tekst i zdjęcia

FILIP MATERKOWSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

Przewidziane na ostatnią niedzielę sierpnia br. uroczystości są dla tamtejszych parafian najważniejszą chwilą w ich życiu, co podkreślają niemalże przy każdej rozmowie. – Musimy się dobrze przygotować na koronację Bogoryjskiej Pani, która prawie pół wieku obdarza nas swoimi łaskami – wyjaśnia krzątająca się obok świątyni mieszkanka Bogorii. – Będziemy mieli okazję wziąć udział w misjach maryjnych, które poprzedzą całość obchodów koronacyjnych i wzbogacą nas duchowo.

Proboszcz parafii, ks. kan. Andrzej Wierzbicki nie ukrywa, że koronacja Matki Bożej Pocieszenia to jego skryte marzenie, które w najbliższym czasie będzie spełnione. – Kiedy przybyłem do Bogorii w 2007 roku, aby objąć urząd probostwa, udałem się do świątyni, by pokłonić się Matce Bożej – wspomina kapłan. – Myślałem wówczas o historii tej świątyni oraz cudownego obrazu, który najprawdopodobniej już był przygotowany wcześniej do koronacji, na co mogą wskazywać skąpe zapiski historyczne.

U wrót Bogor



Cudowny wizerunek Matki Boskiej Pocieszenia w Bogorii

Perełka diecezji

Historia sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia sięga czasów króla Zygmunta III Wazy, dzięki którego przywilejom w 1616 roku Krzysztof Bogoria z Podłęża Podlęski założył miasto – Bogorię. Dwa lata później w tejsze miejscowości został wybudowany drewniany kościół, przy którym znajdował się klasztor kanoników regularnych zwanych „markami” oraz szpital. W 1626 roku o. Justus Pomorski sprowadził z Krakowa wizerunek Matki Bożej Pocieszenia, autorstwa Jana Sochera, który początkowo znajdował się w kościele parafialnym w Kielczynie, a następnie został umieszczony w głównym ołtarzu w bogoryjskiej świątyni.

Kościół parafialny pw. Świętej Trójcy należy do najcenniejszych obiektów sakralnych w diecezji sandomierskiej. Jego wnętrze wypełniają bogato zdobione ołtarze z wizerunkami m.in. św. Antoniego, św. Barbary czy św. Anny. Obraz Matki Bożej Pocieszenia, znajdujący się w rokokowym ołtarzu głównym, zajmującym całą ścianę prezbiterium, jest znakomitym dopełnieniem świątyni. W podobnym stylu utrzymany jest chór i oryginalne organy. Nie-

które podania głoszą, że został on wyrzeźbiony, wraz z amboną i ołtarzem św. Heleny, przez jednego z kanoników regularnych.

Uroczystościom procesji Bożego Ciała, Rezurekcji oraz odsłaniania obrazu Matki Bożej Pocieszenia towarzyszą dźwięki fanfar, które zostały skomponowane specjalnie dla tego sanktuarium. Zapis ich melodii odnaleziono dopiero w 2009 roku.

Wizerunek Bogoryjskiej Pani cieszy się szczególną czcią wiernych. Mieszkańcy okolicznych miejscowości przybywają do kościoła pw. Świętej Trójcy, aby za jej pośrednictwem prosić Boga o potrzebne łaski. – Niemalże od samego początku wizerunek Bogoryjskiej Pani zasłynął wieloma cudami – wyjaśnia ks. Andrzej Wierzbicki. – Z najstarszych zapisków wynika, że szczególnie było to widoczne na przełomie XVIII i XIX wieku. Jest wiele wpisów dotyczących uzdrowień, nie tylko mieszkańców Bogorii, ale również pielgrzymów, którzy przybywali do naszego kościoła, aby oddać się w ręce Matki Bożej.

Kult Bogoryjskiej Pani był bardzo żywy do momentu, kiedy w mieście wybuchła cholera, która w dużej mierze uniemożliwiła

przybywanie wiernych do tego sanktuarium. Jednakże przez szereg lat, mimo wielu przeciwności, w świadomości wiernych przetrwał kult, który przekazywany jest z pokolenia na pokolenie. – Do dnia dzisiejszego zamawianych jest wiele intencji za wstawiennictwem Matki Bożej Pocieszenia – wyjaśnia proboszcz kościoła pw. Świętej Trójcy. – Dlatego też można mówić, że jest to pewnego rodzaju dowód na to, że cały czas wierni oddają się w ręce Bogoryjskiej Pani.

Wielkie przygotowania

W 2008 roku obraz Matki Bożej Pocieszenia został poddany gruntownej renowacji i konserwacji w Krakowie. Po powrocie do Bogorii ówczesny pasterz diecezji sandomierskiej bp Andrzej Dzięga dokonał reintronizacji. – Rok po tej uroczystości biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz potwierdził dekretem, że nasza świątynia jest sanktuarium maryjnym – wspomina proboszcz parafii. – W zapiskach historycznych dotyczących parafii można odnaleźć szczerą i prawdziwą informację wskazującą, że najprawdopodobniej już wcześniej przyznano naszej świątyni tytuł sanktuarium, ale nie ma na to jednoznacznych, mocnych dowodów.

yjskiej Pani

W tym samym czasie dzięki wsparciu finansowemu mieszkańców parafii rozpoczęto renowację całego wnętrza kościoła. W ubiegłym roku zakończono odnawianie ołtarza głównego, następnie barokowej ambony, ołtarza św. Tekli. Przed uroczystościami koronacyjnymi przywieziony zostanie również ołtarz św. Antoniego, który obecnie znajduje się w Krakowie. – Dużo jeszcze pracy przed nami – wyjaśnia ks. Wierzbicki. – Mamy zaplanowane kolejne renowacje, które chcielibyśmy wykonać do końca bieżącego roku. Odnowione zostaną trzy ołtarze boczne, prospekt organowy, chór oraz dwa obrazy.

Święto ukoronowania

Zgodnie z decyzją ordynariusza diecezji sandomierskiej bp. Krzysztofa Nitkiewicza, wizerunek Matki Bożej Pocieszenia zostanie ukoronowany koronami biskupimi. Pod koniec ubiegłego roku ustalono, że uroczystości odbędą się 29 sierpnia. – W pracy habilitacyjnej, jaka powstała na temat kanoników regularnych, możemy odnaleźć informację dotyczącą istnienia dwóch par koron – informuje ks. Andrzej Wierzbicki. – Jedna z tych par została sprzedana, a środki finansowe, jakie uzyskano, przekazane były na powstanie styczniowe. Drugie natomiast zostały zdeponowane w skarbcu diecezjalnym. To może świadczyć, że albo koronacja się odbyła, albo była przygotowywana – dodaje.

Z okazji zbliżających się uroczystości koronacyjnych w parafii pw. Świętej Trójcy będą miały miejsce misje maryjne prowadzone przez kanoników regularnych. Rozpoczną się one 21 sierpnia modlitwą za kapłanów. Na każdy dzień przewidziana jest inna intencja, nauka zarówno dla dorosłych, jak i dla młodzieży szkolnej oraz czuwanie i Apel Maryjny. Piątek 28 sierpnia będzie przebiegać pod hasłem – „Ucieczka grzesznych – dzień adoracji krzyża i odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych”. W tym dniu będzie można również przystąpić do sakramentu pojednania. ■



Nagrobki właścicieli Bogorii



Kościół Parafialny pw. Świętej Trójcy



Kapliczka z cudownym źródłem

Przybądźmy na koronację

„Nasza Ojczyzna Polska związana jest od zarania swoich dziejów z osobą Najświętszej Maryi Panny. Maryja towarzyszyła i towarzyszy nam w chwilach radosnych, jak odzyskanie pełnej wolności przed dwudziestu laty, i bolesnych, jak niedawna tragiczna powódź. (...) Niepokalana Matka Chrystusa odbiera cześć w kościołach i przydrożnych kapliczkach rozszaniach po całym kraju. Pośród tysięcy świętyń, które pobożny lud wznosił na naszej ziemi ku czci Najświętszej Maryi Panny, tworząc swoistą „geografię maryjną”, wyróżnia się sanktuarium w parafii Bogoria. (...) Mając na względzie szczególnie charakter tego miejsca oraz prośby, jakie skierowali duszpasterze i wierni z Bogorii, została podjęta decyzja o koronacji koronami biskupimi (...) wizerunku (...) Matki Bożej Pocieszenia. Liturgiczny akt koronacji jest wyrazem uznania godności królewskiej. (...) Koronacja to nie tylko uroczyste nałożenie koron na skronie Chrystusa i Jego Matki. Ona musi się dokonać przede wszystkim w sercu każdego człowieka. (...) Jan Paweł II wielokrotnie zachęcał nas do tego, byśmy się nie lękali zaprosić Jezusa do naszego życia, czyniąc Go Królem naszych myśli i czynów. Te słowa można odnieść także do sensu koronacji. (...) Jestem przekonany, że wielu z Was weźmie udział w uroczystej koronacji cudownego obrazu Matki Bożej w Bogorii, jaka odbędzie się w niedzielę 29 sierpnia o godzinie 12.00. Tych, którzy nie będą mogli tam być, proszę o duchową łączność, a wszystkich zachęcam gorąco, byście uczynili Najświętszą Maryję Pannę Królową Waszego życia (...).”

Fragmenty listu pasterskiego bp. Krzysztofa Nitkiewicza oraz bp. Edwarda Frankowskiego.



Trudną sztukę lepienia garnków najlepiej poznać za młodo



Uwagi instruktora są bezcenne

Ratują ginące zawody

Dłubanie w glinie

Chociaż nie święci garnki lepią, to jednak opanowanie tego pięknego rzemiosła wymaga zarówno trochę czasu i cierpliwości, jak i odrobinę manualnych zdolności, o czym osobiście mogli się przekonać uczestnicy IV Ogólnopolskich Warsztatów Garncarskich, które odbyły się w Łążku Garncarskim.

Ziemia janowska od wieków słynie z wytwarzanej w Łążku Garncarskim ceramiki. Zaliczana do najpiękniejszej malowanej w Polsce, ceramika ta wyróżnia się bogatą skalą barw i wspaniałą ornamentyką. Łążek Garncarski jest dzisiaj jednym z najbardziej znanych i jednym z nielicznych wciąż działających ośrodków garncarskich. Do drugiej połowy lat 80. XX wieku pracował tu nieżyjący już mistrz garncarstwa Mateusz Startek, laureat nagrody im. Oskara Kolberga. Obecnie tradycję łążkowskiego garncarstwa kontynuują: Adam Żelazko, Mieczysław Że-

lazko i Henryk Kurzyna, którzy wyrabiają ceramikę nawiązującą formą, kształtem i zdobnictwem do tradycyjnej.

Żywe lekcje

Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim od początków swego istnienia podejmuje działania zmierzające do zachowania tradycji związanych z zanikającymi rzemiosłami i umiejętnościami. Sprawując pieczę nad twórcami ludowymi z terenu ziemianowskiej, muzeum każdego roku zapewnia im możliwość prezentacji i sprzedaży wyrobów w trakcie kiermaszów sztuki ludowej odbywających się na terenie miasta i powiatu. Od 1995 roku z kolei w muzeum realizowany jest program „Ginące zawody”, w ramach którego dla uczniów miejscowych szkół organizowane są lekcje muzealne, prezentacje i warsztaty.

– Od czterech lat jednym z elementów programu „Ginące zawody” – podkreśla Piotr Widz z Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim – są Ogólnopolskie Spotkania Garncarskie – impreza, na którą co roku przybywają wybitni mistrzowie rzemiosła garncarskiego, przedstawiciele słynnych ośrodków garncarskich z terenu Lubelszczyzny (Urzędów, Pawłów), Podkarpacia (Medynia Głogowska), Małopolski, Podlasia (Czarna Wieś Kościelna) czy nawet odległych Mazur (Węgorzewo). Prowadzone przez nich warsztaty

cieszą się ogromną popularnością, a każdego roku uczestniczy w nich kilkaset osób – uczniów szkół, młodzieży kolonijnej czy też indywidualnych turystów. W tym roku największą grupę wśród odwiedzających stanowiły dzieci, w tym między innymi z Domu Dziecka „Promyk” i Środowiskowego Domu Pomocy w Janowie Lubelskim.

Glinę trzeba wyczuć

Również i w tym roku, od 4 do 6 sierpnia, Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim zaprosiło do Łążka Garncarskiego na IV Ogólnopolskie Spotkania Garncarskie wszystkich miłośników tego ginącego już zawodu. Wzorem poprzednich lat były to przede wszystkim bezpłatne i otwarte dla wszystkich trzydniowe warsztaty z udziałem mistrzów garncarskiego rzemiosła w roli instruktorów. Dla każdego, kto w tych dniach odwiedził Łążek, była to wspaniała okazja, aby zapoznać się z garncarską tradycją ziemi janowskiej, a także innych regionów Polski (Podlasia, Mazur, Małopolski). Wszyscy mieli możliwość praktycznej nauki ręcznego modelowania prostych form, toczenia naczyń na kole, malowania, glazurowania z użyciem tradycyjnych metod i materiałów. Gospodarzem warsztatów był Adam Żelazko, zajmujący się garncarstwem już od 15. roku życia, który fachu nauczył się od swojego ojca.

Władysław Maślny z Baranowa koło Puław z kolei przez 15 lat

żył właśnie z garncarstwa. Teraz tylko on reprezentuje ten prężny kiedyś ośrodek garncarski, który zaczynał zamierać w latach 80. Pan Władysław od kilku już lat nie zajmuje się ceramiką zawodowo, gdyż obecnie z tego fachu nie można się utrzymać.

– Glinę trzeba wyczuć – instruuje Władysław Maślny. Trzeba też opanować sztukę toczenia; ważny są układ rąk i brak pośpiechu. Istotną jest także koordynacja pracy rąk i nóg. Glinę należy powoli wyciągać ku górze i uważać, by ścianki naczyńia były w miarę jednakowe. Wystarczy dwutygodniowy kurs, aby wyrabiać proste naczynia.

Niestety z powodu choroby mistrza nie wypaliła największa atrakcja tegorocznych warsztatów, czyli pokazy pracy garncarzy na kołach z tak egzotycznych krajów jak Japonia, Indie czy Indonezja – różniących się znacznie od tych używanych w Polsce konstrukcją i stosowaną przy nich techniką pracy.

Organizatorem Ogólnopolskich Spotkań Garncarskich jest Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim, które warsztaty traktuje także jako doskonałą formę odpoczynku i odreagowania stresów dnia codziennego. Garncarze zapewniają, że formowanie w glinie pozwala się wyciszyć, pobudzić wyobraźnię i jest jednocześnie wspaniałym rodzajem manualnej terapii.

Andrzej Capiga

Wypoczynek i profilaktyka

Będą umieli powiedzieć „nie!”

Oddział parafialny Caritas Diecezji Sandomierskiej w Chmielowie **zorganizował nadmorski wypoczynek dla dzieci i młodzieży** z terenu miasta i gminy Nowa Dęba. Z wypoczynku skorzystało 51 uczestników



Był też czas na beztrudną zabawę

Piętnastodniowy turnus (od 8 do 22 lipca) był ściśle związany z realizacją programu profilaktycznego, który miał na celu promować zdrowy styl życia, kształtować umiejętności psychospołeczne, miał być też profilaktyką problemów związanych z alkoholem, narkotykami, nikotyną. – Dzięki licznym zajęciom i pogadankom młodzież zdobyła rzetelną informację o substancjach uzależniających i szkodliwych skutkach ich zażywania. Dzięki temu młodzi ludzie będą umieli powiedzieć „nie”, gdy ktoś zaproponuje im sięgnięcie po substancję, która mogłaby im zrujnować życie. Będą umieli wybrać to, co zdrowe i pożyteczne – relacjonuje proboszcz parafii w Chmielowie ks. Józef Rogowski. Według jednego z opiekunów dzieci, jednocześnie radnego Rady Miejskiej Stanisława Skiminy, największe wrażenie zrobiło na dzieciach spotkanie z wychowawcami i wizyta w Domu Dziecka w Kłodzku. Ośrodek ten skupia dzieci z rodzin patologicznych. – To chyba najlepsza szkoła, jaką nasza młodzież mogła zdobyć: widzieć spragnione miłości i czu-

ści dzieci, tulące się do innych, nawet obcych ludzi, skazane na taki los przez swoich nieodpowiedzialnych rodziców, którzy stworzyli im tragiczne warunki życia. To robiło największe wrażenie na młodzieży. Kiedy patrzyłem, jak nasi wychowankowie podchodzą i tulą te małe dzieciaki, a potem po kilkanaście razy pytają, dlaczego one są takie samotne i nieszczęśliwe, mimo że ich rodzice żyją i mieszkają często całkiem blisko nich, wiedziałem, że zapamiętają tę sytuację na długo – mówił.

Oprócz zajęć, w ramach profilaktyki młodzież miała zorganizowany bardzo aktywny wypoczynek, nie tylko w Kołobrzegu – miejscu docelowym wyjazdu. Stąd w programie pobytu znalazły się wycieczki autokarowe do Warszawy, pod Grunwald, wizyty na basen, konkursy plastyczne, muzyczne, zawody sportowe, kąpiele morskie i wiele innych zajęć.

Wyjazd wsparło finansowo Podkarpackie Kuratorium Oświaty oraz Urząd Miasta i Gminy Nowa Dęba. **lew**

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Wielki Sierpień

Trzydzieści lat temu, 14 sierpnia 1980 roku, rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej. Robotnicy zażądali przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy – członków Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, wzniesienia pomnika Ofiar Grudnia 1970 r., gwarancji nierепresjonowania strajkujących oraz podwyżki płac i zasiłków rodzinnych. 17 sierpnia przed bramą stoczni ks. Henryk Jankowski z parafii św. Brygidy odprawił Mszę św., w miejscu grudniowej tragedii wkopano drewniany krzyż, Komitet Strajkowy zredagował 21 postulatów z żądaniami akceptacji niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, prawa do strajku, przestrzegania wolności słowa, druku i publikacji. 31 sierpnia Międzyzakładowy Komitet Strajkowy podpisał z delegacją rządową porozumienie, które otworzyło drogę do powstania NSZZ „Solidarność”.

Po podpisaniu porozumień społecznych w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu wydarzenia w kraju potoczyły się jak śniegowa kula. W naszym regionie 2 września 1980 r. Stanisław Krupka zorganizował w Narzędziowni Huty Stalowa Wola spotkanie w celu przedstawienia członków Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku. W zapiskach z tamtego czasu Krupka przyznaje, że wielką pomoc świadczył robotnikom z HSW proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski. „Spotkanie z ks. Edwardem Frankowskim [1 września – przyp. PN] było więc nieocenione i (...) okazało się początkiem historii „Solidarności” w naszym regionie”. Ten kapłan reprezentował kilka dni później stalowowolski Międzyzakładowy Komitet Założycielski podczas rejestracji MKZ w Gdańsku. Ksiądz Edward, jak pisze S. Krupka, mógł tam się dostać stosunkowo najbezpieczniej, a jednocześnie uwiarygodniał intencje osób zaangażowanych w działanie.

Obchody 30. rocznicy powstania „Solidarności” będą skromne, bowiem po tragedii smoleńskiej nie ma w Polsce nastroju do świętowania. W katastrofie 10 kwietnia zginęli m.in. dawny członek WZZ prezydent Lech Kaczyński i legendarna współtwórczyni „Solidarności” Anna Walentynowicz, a miesiąc temu odszedł do Boga opiekun i kapelan niezależnego związku, bohater Sierpnia 1980 roku, ks. prałat Henryk Jankowski. Niestety „S” jest dzisiaj celowo spychana na margines życia społecznego, w dodatku jej podzielonym politycznie dawnym liderom nie zależy na wspólnym uczczeniu wielkich sierpniowych wydarzeń. ■

* felietony w „Gościu Niedzielnym” pisałem od siedmiu lat, ten jest ostatni. Dziękuję kolejnym dyrektorom oddziału GN w Sandomierzu, szczególnie ks. dr. Romanowi Sieronowi, który zainicjował proces integracji lokalnego środowiska dziennikarskiego. Dziękuję red. Marcie Woynarowskiej, pracującej w oddziale GN od początku jego powstania. Dziękuję cytelnikom – za listy, telefony, e-maile, za stały kontakt, bez którego nie sposób pisać o ludzkich sprawach. Wszystkim serdecznie Bóg zapłać.

Staszowianie są zachwyceni św. Bartłojem

Poświęcenie za rok

Dobiega końca renowacja kościoła

pw. św. Bartłomieja w Staszowie. Mieszkańcy oraz odwiedzający ziemię staszowską turyści cieszą się pięknem XIV-wiecznej świątyni oraz dobudowanej do niej w XVII w. kaplicy grobowej rodziny Tęczyńskich.



Wnętrze kościoła pw. św. Bartłomieja w Staszowie. Widok na ołtarz główny, ołtarze boczne i rokokową ambonę



Kaplica Tęczyńskich. Ołtarz główny MB Różańcowej

A jeszcze nie tak dawno popękane ściany, grzyb i sypiący się tynk zatrzażały ks. Henryka Kozakiewicza – proboszcza parafii. Dziś staszowska fara odzyskała blask i to tylko dzięki ogromnej determinacji gospodarza tego miejsca i zaangażowaniu mieszkańców miasta. Ponowne poświęcenie kościoła i wprowadzenie Najświętszego Sakramentu przewidziane jest na 24 sierpnia 2011 r. podczas święta patrona parafii. Obecnie trwają jeszcze prace przy ogrodzeniu, murze, dzwonnicy, kaplicy pogrzebowej i ołtarzu poświęconym dzieciom nienarodzonym.

Wokół Santi Gucciego

Kościół pw. świętego Bartłomieja jest jedną z najstarszych świątyni w diecezji sandomierskiej. Jego budowa możliwa była dzięki staraniom Stanisława Kmiotko, Andrzeja z Bogorii. Fundusze zaś na jego realizację przeznaczyła w 1338 r. Dorota z Łubnic Tarnowska, wdowa po wojewodzie łęczyckim Marcinie z Rytwian. Bp Jan Grot Ślupecki konsekrował go w 1345 r. Natomiast w latach 1610–1618 z inicjatywy Katarzyny i Andrzeja Tęczyńskich dobudowana do kościoła została kaplica grobowa. Dziś najważniejszy i najcenniejszy zabytek Staszowa i okolic.

Kaplica Tęczyńskich zaliczana jest przez historyków sztuki do grupy kaplic architektonicznie

najdoskonalszych, jakie powstały na przełomie XVI i XVII w. Wzorowana była na kaplicy Zygmuntońskiej, a detale do niej wykuli wybitni rzemieślnicy skupieni wokół architekta Santi Gucciego i jego warsztatów kamieniarskich w Pińczowie. Kaplica ta zachwyca z jeszcze jednego powodu. W ołtarzu głównym posiada obraz z wizerunkiem Matki Bożej Różańcowej o bardzo bogatym przekazie religijno-dydaktycznym. Jego autor ukazał Maryję, jako Panią Różańca św. i Panią Miłosierdzia, która wyprasza łaski tym, którzy modlą się na różańcu, a przypominają o tym aniołowie zrzucający na ludzi stojących u stóp Maryi i Jezusa małe, białe róże. W 2006 r. wystrój oraz wyposażenie kaplicy i kościoła wpisane zostało do rejestru zabytków sztuki.

Ratowanie świątyni

Walka o uratowanie kościoła trwała od 2001 r. Zanim jednak przystąpiono do renowacji, wykonano ekspertyzę określającą stan techniczny obiektu. Wówczas to okazało się, że najbardziej zniszczona jest więźba dachowa.

– Renowację prowadzono etapami – informuje ks. prał. Henryk Kozakiewicz. W pierwszym etapie czyli w latach 2002–2005 gruntowną konserwację przeszedł cały układ konstrukcyjny.

– Wymieniliśmy więźbę dachową i pokryliśmy dach kościoła blachą miedzianą. Ponadto odgrzybiliśmy i uzupełniliśmy pęknięcia w ścianach, wzmocniliśmy ściany oraz położyliśmy nowe tynki. Na kościele udało się nam odnowić także krzyż i wielką miedzianą kulę z 1886 r., na której znajdowały się 32 ślady po pociskach z broni palnej, pochodzące z okresu II wojny światowej – wylicza ks. proboszcz.

Po rekonstrukcji miedzianej kuli w jej wnętrzu umieszczone zostały aktualne informacje o Staszowie dla przyszłych pokoleń. Znalazły się tam prospekty, zdjęcia, karty z widokiem miasta, egzemplarze „Monitora Staszowskiego”, pamiątkowy medal wybity z okazji 470. rocznicy nadania praw miejskich, informacje o utworzeniu powiatu staszowskiego, aktualne monety oraz akt dotyczący prac remontowych kościoła.

Na dalszych etapach, a w sumie były ich jeszcze cztery, renowacji poddano ołtarze i obrazy najpierw w kaplicy Tęczyńskich, a potem w nawie i prezbiterium kościoła oraz całe wnętrze świątyni. Prace wykonywała ekipa bardzo utalentowanych konserwatorów pod nadzorem Eweliny i Marcina Gruszczyńskich z Krakowa. Nie brakło niespodzianek. Pod warstwami tynków odnaleziono

gotyckie malowidła. Odsłonięto m.in. wizerunek św. Bartłomieja odartego ze skóry. Znalaziono fragment ostrołukowego okna, które należało do pierwotnego wystroju wnętrza, oraz późnogotyckiego zacheusza i fragmenty malowanej draperii-baldachimu podwieszanego nad wcześniejszymi ołtarzami. Oprócz tego ujawniły się także późnorennesansowe dekoracje na ścianach, fresk przedstawiający zakonnik z napisem „S. Leonard” oraz gniazda belek stropowych, co potwierdziło tezę, że pierwotnie nawa posiadała płaski drewniany strop i była o cztery metry niższa niż dzisiaj.

Poza tym wymieniono instalację centralnego ogrzewania, elektryczną i nagłośnieniową. Położono nową posadzkę oraz wstawiono nowe ławki i konfesjonały. Nie tak dawno zamontowano odrestaurowaną ambonę z XVIII w., która wróciła z pracowni konserwatorskiej w Krakowie.

Efekt wykonanych prac renowacyjnych jest naprawdę imponujący i, jak podkreślają najstarsi mieszkańcy miasta, świątynia ta nigdy nie była tak piękna jak teraz. 24 sierpnia br. podczas uroczystości odpustowych, jak zapowiada ks. prał. H. Kozakiewicz – wierni wspólnie podziękują Bogu i ludziom za dzieło odnowy kościoła.

Agata Bazak